**Edukacja wczesnoszkolna kl. I a, I b**

**Lekcja 52 poniedziałek, 22 czerwca 2020r.**

**Temat: Tuwimowo w naszej klasie.**

***Na dzisiejszych zajęciach nadal będziecie słuchać utworów Juliana Tuwima. Będą to wiersze: „Cuda i dziwy”, „Spóźniony Słowik” oraz „Słoń Trąbalski”. Odpowiecie na pytania dotyczące wysłuchanych tekstów literackich. Uzupełnicie zdania i zapiszecie je w zeszycie. Wykonacie ilustrację do wybranego utworu. Wykonacie zadania matematyczne, będziecie doskonalić umiejętność szyfrowania. Utrwalicie także dodawanie liczb w zakresie 100.***

**Potrzebne materiały:**

-Teksty utworów J. Tuwima: „Cuda i dziwy”, „Spóźniony Słowik”, „Słoń Trąbalski”;

-Zeszyt do edukacji polonistycznej;

-Ćwiczenia matematyczno przyrodnicze, str. 70 i 88;

-Blok rysunkowy, kredki.

**Pytania:**

*-Jak miała na imię żona Słonia Trąbalskiego i jego dzieci?*

*-Jaki wielki kłopot miał Trąbalski?*

*-Do kogo kazała pójść Trąbalskiemu żona?*

*-Jakie osoby odwiedził Trąbalski?*

*-Co poradził Trąbalskiemu kowal?*

*-Czy rada kowala okazała się skuteczna?*

*-Co Ty poradziłbyś Słoniowi Trąbalskiemu, żeby poprawiła mu się pamięć?*

**Zdania do uzupełnienia i przepisania:**

-Autorem wiersza „Słoń Trąbalski” jest ………………………………………… .

-Słoń Trąbalski miał na imię …………………………………………………………. .

***-Napisz w zeszycie imiona wszystkich członków własnej rodziny.***

***-Wykonaj ilustrację do wybranego utworu Juliana Tuwima.***

**Teksty utworów Juliana Tuwima**

**Cuda i dziwy**

Spadł kiedyś w lipcu  
Śnieżek niebieski,  
Szczekały ptaszki,  
Ćwierkały pieski.  
Fruwały krówki  
Nad modrą łąką,  
Śpiewało z nieba  
Zielone słonko.  
Gniazdka na kwiatach  
Wiły motylki.  
Trwało to wszystko  
Może dwie chwilki.  
A zobaczyłem  
Ten świat uroczy,  
Gdy miałem właśnie  
Przymknięte oczy.  
Gdym je otworzył,  
Wszystko się skryło  
I znów na świecie  
Jak przedtem było.  
Wszystko się pięknie  
Dzieje i toczy...  
Lecz odtąd - często  
Przymykam oczy.

**Spóźniony słowik**  
  
Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,  
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,  
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,  
A już jest po jedenastej - i Słowika nie ma!  
  
Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,  
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,  
Motyl z rożna, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,  
A na deser - tort z wietrzyka w księżycowym blasku.  
  
Może mu się co zdarzyło? może go napadli?  
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?  
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!  
Piórka - głupstwo, bo odrosną, ale głos - majątek!  
  
Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...  
Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!  
A pan Słowik słodko ćwierka: "Wybacz, moje złoto,  
Ale wieczór taki piękny, ze szedłem piechotą!"

## Słoń Trąbalski

Był sobie słoń wielki - jak słoń.  
Zwał się ten słoń Tomasz Trąbalski.  
Wszystko, co miał, było jak słoń!  
Lecz straszny był Zapominalski.  
  
Słoniową miał głowę i nogi słoniowe,  
I kły z prawdziwej kości słoniowej,  
I trąbę, którą wspaniale kręcił,  
Wszystko słoniowe - oprócz pamięci.  
  
Zaprosił kolegów słoni na karty  
Na wpół do czwartej.  
Przychodzą - ryczą: "Dzień dobry, kolego!"  
Nikt nie odpowiada,  
Nie ma Trąbalskiego.  
Zapomniał! Wyszedł!  
  
Miał przyjść do państwa Krokodylów  
Na filiżankę wody z Nilu:  
Zapomniał! Nie przyszedł!  
  
Ma on chłopczyka i dziewczynkę,  
Miłego słonika i śliczną słoninkę.  
Bardzo kocha te swoje słonięta,  
Ale ich imion nie pamięta.  
Synek nazywa się Biały Ząbek,  
A ojciec woła: "Trąbek! Bombek!"  
Córeczce na imię po prostu Kachna,  
A ojciec woła: "Grubachna! Wielgachna!"  
  
Nawet gdy własne imię wymawia,  
Gdy się na przykład komuś przedstawia,  
Często się myli Tomasz Trąbalski  
I mówi: "Jestem Tobiasz Bimbalski".  
  
Żonę ma taką - jakby sześć żon miał!  
(Imię jej: Bania, ale zapomniał),  
No i ta żona kiedyś powiada:  
"Idź do doktora, niechaj cię zbada,  
Niech cię wyleczy na stare lata!"  
  
Więc zaraz poszedł - do adwokata.  
Potem do szewca i rejenta.  
I wszędzie mówi, że nie pamięta!  
  
"Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem,  
Może kto z panów wie czego chciałem?"  
  
Błąka się, krąży, jest coraz później,  
Aż do kowala trafił, do kuźni.  
Ten chciał go podkuć, więc oprzytomniał,  
Przypomniał sobie to co zapomniał!

Kowal go zbadał, miechem podmuchał,  
Zajrzał do gardła, zajrzał do ucha,  
Potem opukał młotem kowalskim  
I mówi: "Wiem już, panie Trąbalski!  
Co dzień na głowę wody kubełek  
oraz na trąbie zrobić supełek".  
I chlust go wodą! Sekundę trwało  
I w supeł związał trąbę wspaniałą!  
  
Pędem poleciał Tomasz do domu.  
Żona w krzyk: "Co to?!" - "Nie mów nikomu!  
To dla pamięci!" - "O czym?" - "No ... chciałem..."  
- "Co chciałeś?" - "Nie wiem! Już zapomniałem!"

**Zadanie dla chętnych:**

